

AKTORSKI SPEKTAKL W TEATRZE POLSKIM

chan
Sztuka Wiesława Myśliwskiego „Klucznik”, grana obecnie na scenie Teatru Polskiego, należy do kręgu tych utworów scenicznych, które interesują się przeszłością. Jest to zresztą dominująca tendencja polskiej dramaturgii ostatniego okresu. Jak słusznie zauważa Marta Fik na łamach „Twórczości”: sztuki te są przegadane, wykoncypowane myślowo, nie posiadają żywych bohaterów i teatralnych sytuacji. Paradoksalnie też oddalają się coraz bardziej od współczesności, pozostając w sferze idei, którymi żył dramat romantyczny i 20-lecia.

Od tych obciążeń nie wolna jest też częściowo sztuka Myśliwskiego, aczkolwiek ma bardzo zręczne, pełne humoru dialogi, krwiste postaci, dosadne sytuacje (przynajmniej w I akcie). Za to efektowne konstrukcje myślowe są nader abstrakcyjne. Akcja „Klucznika” dzieje się tuż przed reformą rolną w Polsce. Głównymi bohaterami są klucznik dworski — Kazimierz i Hrabia — postać mało rzeczywista, bardzo literacka. Nowa władza pozwala ciężko choremu Hrabie dożyć chwil ostatnich w pałacu w przeświadczeniu, że do żadnych zmian nie doszło. „Komedię” gra zarówno rodzina Hrabiego jak i jego służba, już przecież wolna od dawnych powinności. Cała wieś nie myśli już o niczym innym tylko o podziale ziemi, oczekując niecierpliwie rychłej śmierci dawnego pana.

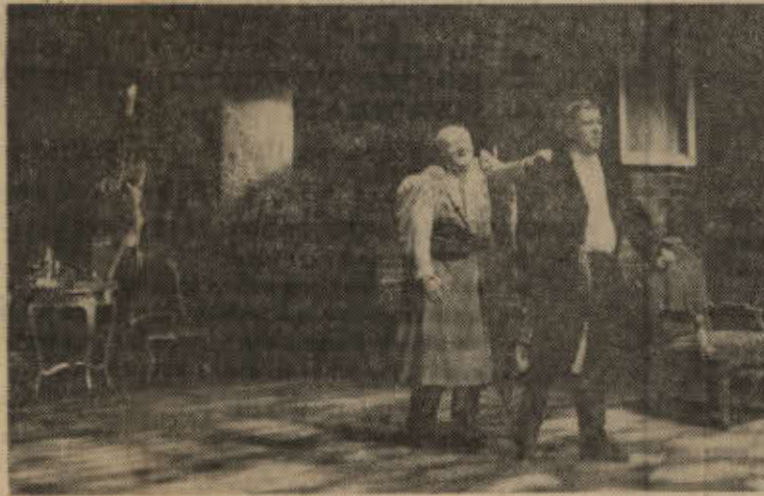
Okazuje się wszakże, iż Hrabia gra także własną „komedię”, wie bowiem o zmianach, które zaszły. W finale proponuje nawet swemu klucznikowi oddanie mu całej ziemi i pałacu, o których wie, że i tak już do niego nie należą. Rzecz cała kończy się dość wyspekulowaną alegorią.

Spektakl rozgrywa się w efektywnej scenerii zaprojektowanej przez Henryka Regimowicza. Akt I dzieje się w pałacowej piwni-

cy, akt II — w salonie, przy czym w obu wypadkach architektura jest podobna, różni się jedynie

NASZA RECENZJA

szczegółami, wystrojem wnętrza. Nową premierę w Teatrze Polskim określić można najkrócej ja



Na zdjęciu: Aleksander Błaszyk (Klucznik), Włodzimierz Kłopotcki (Hrabia).
fot.: G. Wyszomirska

ko mariaż historii i dobrego aktorstwa. Być może historia owa jest tylko pretekstem do zgłębiania psychiki ludzkiej w przełomowych momentach, takich jak zmiana na formacji społeczno-ekonomicznej. Wszakże przecież na tej wieś historii skupia się uwaga widowni, dla której „Klucznik” jest ukazaniem nowej sytuacji przywracającej nagle chłopu prawa obywatelskie; jest także ujawnieniem różnorodnych postaw wobec odzyskanej nagle władzy. I chyba słusznie, bowiem autor bardzo interesująco zgłębia chłopską psychikę w ujęciach nietypowych, wysoce zindywidualizowanych.

Klucznik Kazimierz hołduje jakby tradycyjnej moralności, która sytuacji tak gwałtownych i radykalnych jak zmiana ustroju nie uwzględniała. Jego szlachetne bez wątpienia credo życiowe

zawiera się więc w takim oto podstawowym pytaniu: jak dotrwać do końca i nie przestać być człowiekiem? Co rządzi ponadto postępowaniem chłopskiego bohatera? Nakaz sumienia, litość, nieświadomiony lęk przed ogromem przemian, przed Nowym, przed sytuacją, do której nie dorósł psychicznie, przed kondycją już nie służki, a pana samego siebie, przed zmianą tradycyjnego podziału na pańskie i chłopskie? A może jego gra wobec Hrabiego to akt humanitaryzmu, albo akt wspaniałomyślności? Na to musi widz znaleźć własną odpowiedź.

Myśliwski ukazuje w „Kluczniku” stan zawieszenia i pewnego chaosu (także myślowego), z którego rodzi się nowa rzeczywistość. Jest jego sztuka także intelektualną grą prowadzoną przez autora i jego postaci. Historiozofia, którą dwaj główni protagoniści reprezentują wydaje się być wszakże myślową spekulacją. Odnosi się poniekąd wrażenie jakby autor sztuki bardziej zainteresowany był dojrzewaniem swych bohaterów literackich (z wcześniejszych od dramatu powieści) oraz samą formą pisarską niż rzeczywistość nośną problematyki. Myślę więc, iż warto tę sztukę odczytywać dosłownie, historycznie, a nie parabolicznie jako przypowieść o czymś abstrakcyjnym, na przykład o naturze władzy, o pozornosci wszelkich zmian społecznych itp.

„Klucznik” jest aktorsko najlepszym od kilkunastu miesięcy spektaklem Teatru Polskiego, w czym oczywiście również zasługa autora tekstu oraz reżysera Zdzisława Wardejny — świetnego aktora warszawskiego Teatru Narodowego. Aleksander Błaszyk gra Klucznika obdarzając go naturalną prostotą, szlachetnością i humorem. Rozhisteryzowaną, a jednocześnie jakże subtelną, głęboko wrażliwą postać Jaśka, zatopioną w świecie marzeń, a tak okrutnie doświadczoną przez rzeczywistość kreuje Wiesław Zwoleński. Barwne, rodzajowe postaci stworzyli Krystyna Feldman, Zdzisław Krauze, Irena Grzonka, Janusz Grenda i Piotr Wypart. Dobre role zapisał na swym koncie także Anna Tomaszewska, Jerzy Pilarowski i Zdzisław Zachariusz. Natomiast Włodzimierz Kłopotcki (Hrabia) stworzył moim zdaniem postać jakby z innej, parabolicznej sztuki.

Błażej KUSZTELSKI